



HRABIA HOYOS
mianowany został prezydentem
tem austriackiej rady państwa.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KALININ
wygłosił bardzo optymistyczne
przemówienie dotyczące
przyszłości Sowietów
prezydent Unji Sowieckiej

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 19 LISTOP. 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 321

Niebezpieczny szalenięc teroryzuje Paryż

Niema dnia, aby jakaś znana osobistość lub firma nie otrzymywała tajemniczej paczki... z bombą. — Jedna z bomb eksplodowała. — Sadysta czy manjak?

Paryż, 19 listopada.

Paryska policja łamie sobie obecnie głowę nad wyświetleniem tajemniczej afery. Już od tygodnia nieznanymi osobnikami wysyła do różnych instytucji i firm paczki pocztowe, zawierające bomby... Pierwsza z tych bomb przeznaczona dla prezesa Związku autorów dramatycznych, Kistemaekersa, wybuchła na poczcie, wyrządzając tylko nieznaczne szkody.

Tajemniczy osobnik nie poprzestął jednak na tem i w dalszym ciągu wysyła bomby. Zagadkowy anarchista dołącza do każdej paczki karteczkę, na której podpisuje się „Eak, Minos i Radamantes”. Cztery nowe bomby wysłał zagadkowy zamachowiec z czterech różnych biur pocztowych w Paryżu. — Pierwsza nadeszła do fabryki perfum. Paczkę zaczęła rozwijać stenotypistka, a znalazłszy w niej metalowy przedmiot domyśliła się, że jest to bomba i zawiadomiła policję. W razie eksplozji bomba mogłaby wyrządzić kolosalne szkody.

Drugą bombę otrzymała dyrekcja Radja Paryskiego. Zawierała ona również silny materiał wybuchowy i dołączony list ze znanym podpisem. Trzecia bomba nadeszła do znanej księgarni Hachette'a. Bomba ta była skonstruowana wadliwie w sposób bardzo prymitywny. W końcu września czwarta bomba nadeszła do dyrekcji znanej fabryki biszkoptów pod Paryżem. — Na szczęście żadna bomba nie eksplodowała.

Zaledwie jednak policja ochłonęła z wrażenia z powodu owych czterech bomb, gdy zaalarmowana ją odkryciem czterech nowych bomb. Jedna z nich nadeszła do fabryki Citroena, gdzie urzędnik, który otwierał niebezpieczną

paczkę, nie domyślił się podstępny i nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. Bomba wybuchła, raniąc go w twarz i ręce.

Inna bomba przyszła do fabryki ołówków, lecz nie eksplodowała. Pozostałe dwie bomby nadeszły do pewnej

wytwórni filmowej oraz do znanego magazynu paryskiego „Galeries Lafayette”. Żadna z tych bomb nie eksplodowała.

Kim jest tajemniczy zamachowiec, niewiadomo. Przypuszczają, że jest to albo anarchista, albo manjak, który za-

spakują w ten sposób swoje sadystyczne popędy. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie przez policję nie zdołało dotąd wyjaśnić zagadki.

Ludność Paryża jest ogromnie zaniepokojona tem tajemniczym działaniem zamachowca.

1000 samolotów na tydzień

mogą produkować Niemcy. — Za rok Trzecia Rzesza będzie miała 60.000 pilotów

Londyn, 19 listopada.

Były minister skarbu, Churchill, wygłosił wczoraj w tutejszej radiostacji odczyt o przyczynach wojny, w którym zwróciwszy uwagę na niebezpieczeństwo napadu lotniczego na Anglię przez Niemcy, wychowane w duchu absolutnej pogardy dla pokoju i gloryfikacji wojny, oświadczył, że jedynym ratunkiem dla Anglii jest rozbudowa lotnictwa do poziomu, któryby dał Anglii absolutną przewagę powietrzną nad innymi państwami europejskimi.

Według Churchilla polityka równowagi sił w Europie musi doprowadzić do wojny i jedyną gwarancją pokoju jest stworzenie olbrzymiej przewagi sił państw, prowadzących politykę pokojową. —

Innymi słowy Churchill raz jeszcze proponuje przymierze defensywne między Anglią i Francją.

Londyn, 19 listopada.

W kampanii za rozwojem lotnictwa angielskiego „Daily Mail” odpowiada na zarzuty, że przesadza niebezpieczeńs-

two zbrojeń lotniczych niemieckich, twierdząc, że w lecie roku przyszłego Niemcy będą rozporządzały flotą powietrzną, złożoną co najmniej z 25.000 samolotów i 60.000 pilotów.

„Daily Mail” przytacza dziś cyfry, dotyczące lotnictwa angielskiego podczas wojny światowej, zaczerpnięte z oficjalnej „historii wojny w powietrzu”. Według dodatku 7 III tomu tej historii angielska produkcja samolotów wszelkiego typu w ciągu wojny wynosiła gigantyczną cyfrę 58.144 samolotów, z czego około 48.000 wyprodukowano w latach 1917 i 1918, zaś 26.685 samolotów w ciągu ostatnich 10 miesięcy wojny. Cyfry powyższe przytacza „Daily Mail” na dowód słuszności swego twierdzenia, że w lecie przyszłego roku zdolność produkcyjna niemieckiego przemysłu lotniczego wynosić będzie co najmniej 1000 samolotów tygodniowo, czyli przeszło 50.000 rocznie.

ZASIŁKI ZIMOWE DLA SEZONOWCÓW

Delegacja robotnicza interwenjować będzie w Warszawie

Łódź, 19 listopada.

(k) — Dziś rano wyjechała do Warszawy delegacja Z. Z. Z. w osobach Nowakowskiego i Szkopińskiego, która będzie ingerować na terenie min. opieki społecznej w sprawie zimowej pomocy dla sezonowców łódzkich.

Jak wiadomo, w związku z wcześniejszym zakończeniem w tym roku robót sezonowych, 3 tysiące sezonowców, a wraz z rodzinami 15.000 znalazło się

w tragicznej sytuacji, gdyż zasiłek zimowy na podstawie obowiązujących przepisów mógłby zostać wypłacony dopiero za 3 miesiące.

Delegacja związkowa, która wyjechała dziś do Warszawy, będzie zabiegać o wcześniejsze wypłacenie sezonowcom zasiłków albo też o tymczasowe zasiłki dla robotników sezonowych, pozbawionych na trzymiesięczny okres jakichkolwiek funduszy.

Nie gramatyka, tylko... sport

Idealem nowego Niemca będzie szturmowiec hitlerowski

Berlin, 19 listopada.

(xx) Niemiecki minister oświaty — Rust wygłosił przed kilku dniami na zebraniu publicznym przemówienie, w którym podkreślił, że podstawą wykształcenia każdego obywatela w Niemczech będzie... sport. Minister powiedział dosłownie:

— Charakter człowieka nie kształci się przez gramatykę. Idealem nowego Niemca będzie szturmowiec narodowo - socjalistyczny ze wszystkimi jego cnotami żołnierskimi.

Równocześnie szef wydziału prasowego

partii narodowo - socjalistycznej, Dietrich, oświadczył podczas wykładu na uniwersytecie kolońskim, że wszyscy filozofowie niemieccy w ciągu ostatnich 150 lat łącznie z Emanuelem Kantem byli narodowymi - socjalistami. Na przyszłość żadne badania naukowe nie będą prowadzone w Niemczech pod kątem obiektywizmu. Nauka musi służyć tylko interesom światopoglądu narodowo - socjalistycznego. W nauce zarówno jak i w polityce, nie będą tolerowane poglądy, sprzeczne z doktryną narodowego - socjalizmu.

„Sollingen”... w Japonii

Jak konkurują japończycy z Europą

Londyn, 19 listopada. (Tel. wł.)

Jak wiadomo, Japończycy nazywali pewne małe miasteczko w swoim kraju „Sollingen” i rozpoczęli tam wyrób galanterii żelaznej opatrzonej firmą — „Sollingen”. Wywołało to ostry sprzeciw przemysłu niemieckiego.

Obecnie możemy zanotować dalsze wypadki takiej niełojalnej konkurencji,

a mianowicie nazwano pewną miejscowość, gdzie mieści się wielki browar „Pilzen” — tamże wyrabia się wina piłzeńskie. Inną miejscowość nazwano „Chemnitz”, gdzie wyrabia się towary dziane oraz pończochy. W europejskich kołach te metody konkurencji wywołują niesmak i oburzenie.

Bezrobotni będą uwolnieni od płacenia podatku wojskowego

Warszawa, 19 listopada.

Samorządy upoważnione zostały do umarzania zaległości z tytułu podatku wojskowego tym płatnikom, którzy po zostają bez pracy. W myśl obowiązujących przepisów umarzanie to odbywać się będzie na podstawie dowodów rejestracyjnych urzędów Pośrednictwa Pracy.

Płatnicy, zabiegający o zwolnienie od podatku, muszą wykazać, iż w danym roku podatkowym pozostawali co najmniej dwa miesiące bez pracy.

Powrócił z niewoli rosyjskiej po dwudziestu latach

Belgrad, 19 listopada.

Wielkie wrażenie wywołało wśród mieszkańców malowniczej miejscowości bośniackiej Jajce, zjawienie się po dwudziestu latach nieobecności, ich współziomka, uznanego poprzednio za zabitego w czasie wojny.

Człowiek ten dostał się w roku 1914 do niewoli rosyjskiej, gdzie internowano go wraz z całym oddziałem jeńców w jednej z zapadłych miejscowości na Syberii

Banda złodziei w strojach kozackich

grasowała w Austrii

Wiedeń, 19 listopada.

Policji wiedeńskiej udało się przychwycić bandę wyrafinowanych złodziei którzy przebrani w fantastyczne stroje kozackie, grasowali po całej prowincji austriackiej, wyludzając od ludności pieniądze, zapomocą fałszywej gry w karty.

Banda ta grasowała w wielu miastach, m. in. w Wiener Neustadt, w St. Poelten, a nawet w Burgenlandzie, poza tem dokonała ona wielu włamań.

Od kilku miesięcy urządzała żandarmeria austriacka obławę na złodziei, jednakowoż bezskutecznie. Dopiero po liczy wiedeńskiej udało się wreszcie całą szajkę aresztować.

Członkowie szajki są osobnikami już kilkakrotnie karanymi za rozmaite włamania.

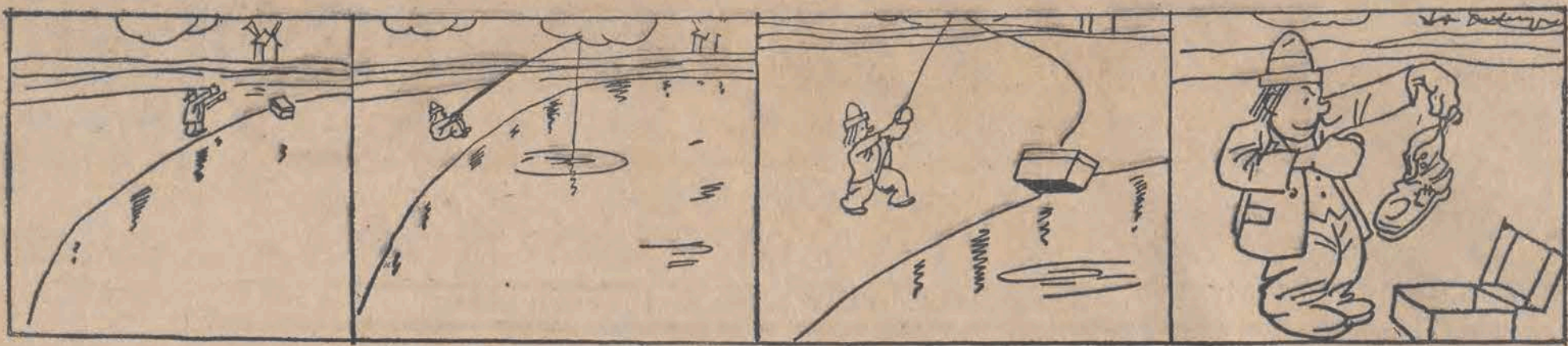
Na czele tej szajki stali pewien bezrobotny kelner i rzeźnik.

Nieznane tereny Antarktydy odkrył admirał Byrd

Nowy Jork, 19 listopada.

Z obozu admirała Byrda na Little America donoszą o odkryciach nowych, olbrzymich terenów, dotychczas nieznanych. Byrd przeleciał nad nieznane obszary, które liczą około 130.000 klm. kw., przytem stwierdził przypuszczalne istnienie przesmyku międzylądowego, dzielącego kontynent antarktyczny.

PRZYGODY JASIA - KLEPKI



Dojrzał Jasio dziwną skrzynię.
Gdy nad rzekę szedł korytem
— „Ani chybi — myśli sobie —
Tutaj skarby są ukryte“.

Kufer raptem wpał do wody.
Więc pomyślał Jaś naprędce.
Ze, by skarbów nie utracić,
Trzeba wciągnąć go na wędce.

Długo trwała żmudna praca.
Lecz rezultat dała wreszcie.
„Teraz — myśli Jasio-Klepka —
Najbogatszy będę w świecie“.

Lecz gdy odbił z trudem wieko,
Krzyknął wściekły: „Co za czary?“
Bo w kuferku, zamiast skarbów,
Bucik znalazł i to stary!
(dalszy ciąg jutro).

Nie dosięgnęła go zemsta Tuthankamona

Odkrywca mumji mściwego faraona udał się na poszukiwania grobu królowej Kleopatry. — Szukali hieroglifów, a znaleźli...
bezcenne skarby i śmierć

(sb) Przed kilku dniami z Londynu odszedł do Aleksandrii statek pasażerski, na którym znalazł się również słynny uczyony, jeden z najwybitniejszych egiptologów, dr. Howard Carter. Jak wiadomo, przed kilku laty dokonał on odkrycia grobu Faraona Tuthankamona. Odkrycie to wywołało w swoim czasie wielkie poruszenie, najbardziej niezrozumiałym jednak okazał się fakt, że wszyscy prawie uczeni, którzy badali mumję Faraona — zginęli wśród tajemniczych okoliczności.

Jedynie dr. Carter pozostał przy życiu. Fakt, że udaje się on obecnie ponownie do Egiptu, wywołał wśród pasażerów statku wielkie zainteresowanie, to też gdy dr. Carter wszedł po południu do palarni, otoczyło go grono ciekawych podróżnych, wypytując o cel podróży. Oto co opowiedział dr. Carter: — Jadę z pięciu moimi asystentami do Egiptu, by prowadzić dalsze poszukiwania. O ile cel mojej podróży uda się, dokonam najbardziej wiekopomnego odkrycia, jakie kiedykolwiek zostało dokonane w Egipcie — oświadczył dr. Carter.

— Odkrycie grobu Tuthankamona nie

było dziełem przypadku, jak przypuszczają niektórzy, lecz rezultatem całorocznych prac. Gdy wraz z lordem Carnavonem, który również zmarł w tajemniczych okolicznościach, przekroczyłem grób Faraona — stałem się od razu jednym z najslawniejszych ludzi na świecie.

Jeszcze nigdy żaden uczyony nie zdobył takiej sławy, a najlepszym dowodem zainteresowania opinii całego świata dokonaniem przeze mnie odkryciem jest fakt, że w ciągu kilku zaledwie tygodni otrzymałem kilkadziesiąt tysięcy listów.

Amatorzy ich prosili mnie o przysłanie im jakiegokolwiek talizmanu z grobu Faraona. Gdyby uczynić zadość tym żądaniom, trzeba by rozdać cały skarb, znaleziony w grobie. Odkrycie grobu Tuthankamona było o tyle niezwykłe, że po raz pierwszy uczeni szukali hieroglifów, a niespodziewanie znaleźli skarby.

Sam tron zmarłego sporządzony ze szczerzego złota wart jest pół miliona funtów szterlingów. Serja tragicznych wypadków, jakie nastąpiły po odkryciu grobowca wywołała również porusze-

nie w całym świecie i przyczyniła się do powstania

legandy o zemście zmarłego.

Nie ulega wątpliwości, że kapłani egipscy przed zamknięciem grobowca rozpylili w nim jakęś truciznę, które działały mimo upływu kilku tysięcy lat i przyczyniły się do nagłego zgonu badaczy. Mimo skrętnych poszukiwań nie udało się jednak wówczas odnaleźć grobu małżonki Tuthankamona, Anchesenam.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zdołano jednak odnaleźć rozmaite ślady, które, zdaje się tym razem naprowadzą nas na właściwą drogę — oświadcza uczyony. Małżonka Tuthankamona należała do najpiękniejszych kobiet Egiptu. Figurki królowej znalezione w ciągu ostatnich lat zdają się potwierdzać to przypuszczenie. Ukoronowaniem wreszcie mojej działalności — kończy dr. Carter — będzie odnalezienie grobu najslawniejszej władczyni Egiptu — królowej Kleopatry. Odszukanie jej grobu było celem życia lorda Carnavona. Nie zdołał on go jednak osiągnąć. Obecnie ja wraz z pięcioma moimi asystentami pokuszę się o dokonanie tego odkrycia.

WOLNA TRYBUNA

„NIESZCZĘŚLIWY PODGÓRZANIN“ W KRAKOWIE. Powinien Pan sam wyjechać jeżeli spodziewa się Pan uzyskania pracy i rozpoczęcia lepszej przyszłości. Wasz wyjazd razem byłby nieusprawiedliwiony, a przytem jadąc w nieznaną nie należy zabierać ze sobą jeszcze jednej osoby, której narazie nie można zapewnić ani utrzymania ani nawet odpowiedniej pracy. Jeżeli pojedzie Pan sam, będzie się Pan mógł swobodnie rozszerzać w możliwościach, znaleźć zajęcie najpierw dla siebie, a później dla Pana znajomej i potem dopiero wezwać ją do siebie. Zamiast prosić rodziców o pieniądze na podróż. Pan zebrałszy pewną sumkę, przysłałby swojej znajomej, ażebyście mogli wreszcie być razem, już bez żadnych kłopotów mając zapewnioną pracę i byt. Wyjazd w dwójkę jest bardzo uciążliwy, szczególnie byłby uciążliwy dla Pana, który nie ma tam żadnego oparcia a poza tem byłby Pan jeszcze skazany na to ażeby się opiekować swą znajomą. Jeżeli kochać się, kilkumiesięczna rozłąka nie będzie dla Was straszna i potracicie sobie skracając czas oczekiwaną częstą korespondencją. Niech się Pan nad tem poważnie zastanowi, zanim powzięcie decyzję.

ROŻA I NARCYZ Z ŁODZI. Pani pogniwała się, czyli inaczej zerwała znajomość. Nie może więc Pani mieć obecnie pretensyj do swego znajomego, że nawlazał przyjaźni z inną znajomą i woli z tamtą przebywać aniżeli z Panią. Jaka jest na to rada? Myślę, że nie ma żadnej. Widocznie nie żywił dla Pani głębszego uczucia skoro tak prędko pogodził się z Jej utratą. Nie może mu Pani przeczcić wytomaczyć, że to zerwanie było kaprysem, którego Pani żałuje. Nie wiem nawet czy tłumaczenie tego rodzaju odnośności jakikolwiek skutek, gdyż tamta znajoma może się właśnie bardziej podobać, aniżeli podobala się Pani. Rada moja jest tylko jedna. Postarać się jaknajprędzej zapomnieć o tem co było i o swoim znajomym. Niech mu będzie dobrze z... inną, a Pani z... innym.

Co się zaś tyczy drugiego pytania: Jak poznać chłopców? To odpowiedź nie jest bynajmniej łatwa. Nie znam bowiem adresu gdzieby się wszyscy należący do tak zw. pleci silnej zbierali, ażeby tam Panią skierować. Myślę jednak, że jeżeli ma się wiele koleżanek, to z konieczności poznaje się ich znajomych, braci, kolegów braci itd. Tworzy się zatem kółko towarzyskie w którym można przyjemnie spędzić czas wolny od pracy. Myślę bowiem, że raczej należy Pani na miłym towarzystwie aniżeli na „hurtowym“ poznaniu chłopców, jak to Pani, zapewne przez pomyłkę napisała.

ZROZPACZONY GENIEK W ŁODZI. Wnikam w Pana sytuację, ale moja rada nie wiele Panu pomoże, gdyż trzeba rozpatrzyć cały szereg danych i okoliczności. Powinien się Pan zwrócić do adwokata, który poradzi Panu jak wybrnąć z tej sytuacji. Jeżeli jest Pan robotnikiem pracującym, powinien się Pan zwrócić do adwokata, którego poleci Panu związek zawodowy, przypuszczam bowiem, że do związku Pan należy. Jeżeli zaś nie może sobie Pan pozwolić na jakikolwiek koszty, poradę w tej sprawie udzieli Panu adwokat z wydziału opieki społecznej magistratu. Przypuszczam, że można jakoś to wszystko załatwić, niemniej jednak należy uprzednio wylaśnić cały szereg okoliczności prawnych.

„Wdowa“ ze „zmarłym“ mężem na dancingu

Ojcowie miasta podpalili dom burmistrza, aby za uzyskaną premję wybudować jubilatowi nowy budynek. — Wyrafinowane tricki oszustów asekuracyjnych

(z) Sherlock Holmes, którego garść popiołu z cygara lub jakiś pyłek naprowadziły na ślad przestępcy, miał znacznie łatwiejsze życie, aniżeli współcześni detektywi.

Szczególnie trudne zadanie mają detektywi ubezpieczeniowi. Gdy np. jakiś właściciel polisy zgłosi się po odbiór premji, a wysokość jej wzgl. okoliczności wydadzą się towarzystwu podejrzane, wówczas poleca ono detektywowi dyskretnie zbadanie gruntu. Jeśli detektyw zbierze dość materiału obciążającego, wówczas występuje również na widownię policja.

Afery asekuracyjne świadczą o niezwykłej wprost pomysłowości niebieskich ptaków, pragnących dorobić się majątku kosztem tow. ubezpieczeniowych.

Niejaki Robert K., zaasekurował się na wypadek śmierci na kwotę 50.000 marek. Pewnego dnia, podczas pobytu w miejscowości nadmorskiej, p. K. wypłynął zbyt daleko i utonął. Zrozpaczona wdowa przybyła do biura towarzystwa ubezpieczeń z żądaniem wypłacenia premji. Wprawdzie znaleziono w kabinie ubranie, należące rzekomo do zmarłego, wyglądało zbyt ubogo, jak na właściciela tak wysokiej polisy, mimo to towarzystwo wypłaciło wdowie 50.000 mk.

Jak wiadomo, przypadek jest najlepszym detektywem. Pewien pan, znający historię śmierci p. Roberta K., spotkał pewnego wieczoru „zrozpaczoną wdowę“ w jednym z berlińskich lokali rozrywkowych. Obok niej ujrzał ku swemu

zdumieniu „zmarłego p. K.“ we własnej osobie. Okazało się, że „ofiara wypadku“, która potrafiła doskonale pływać, wypłynęła na znaczną odległość od plaży, ubrała się w przygotowaną z góry odzież i wyjechała do Berlina.

Znacznie częściej spotykają się podpalenia dla uzyskania premji asekuracyjnej. Zupełnie niecodzienny wypadek wydarzył się w jednym z miasteczek niemieckich, słynnych z tego, że nawet — straż ogniowa pomagała podpalaczom.

W tem właśnie miasteczku zarząd miejski postanowił przed paru laty w dniu 60-ych urodzin burmistrza ofiarować mu nowy dom.

Chcąc nie drogiem kosztem uzyskać fundusze na budowę tego domu, magistrat ubezpieczył odpowiednio wysoko

stary dom głowy miasta, a następnie w chwili, gdy w uroczystym dniu urodzin dzwon z ratusza wzywał rajców na jubileuszowe posiedzenie, woźny magistracki podpalił dom. Wezwana straż ogólna dołożyła wszelkich starań, aby płomienie rozszerzyły się jak najbardziej i po kilku godzinach z domu burmistrza pozostały tylko zgliszcza.

Wszystko skończyłoby się ku zupełnemu zadowoleniu stron, gdyby ojcowie miasta nie byli zbyt drobiazgowi. Zamiast przyrzeczonych woźnemu 15-tu marek, dano mu tytułem honorarium nędznych 5 marek. Rozgorączony niewdzięcznością zarządu miejskiego woźny wystosował doniesienie do prokuratury.

Uratował 115 ludzi od śmierci

„Król ratowników“ rozpoczął swą karierę jako 14-letni chłopiec

(sb) W Yarmouth w Anglii zmarł „Król ratowników“. Jest nim William Robert Drane. Człowiek ten pochwalił się może, że całe swe życie poświęcił na ratowanie nieszczęśliwych ofiar przed utonięciem. Zmarły osiągnął 76 lat życia. Z zawodu był rybakim. Był on świetnym pływakim i nie było wypadku, by osoba, którą starał się uratować nie została ocalona. Drane narażał własne swoje życie i ratował ofiary prze-

ważnie w czasie największych burz i na walcie. Był on tak wprawiony w swem rzemiośle, że posiadał własne chwytaki do ratowania tonących, których niekiedy wydobywał już z kilkumetrowej głębokości. Ogółem uratował on życie 115 osobom.

Po raz pierwszy uratował tonącego, gdy miał zaledwie 14 lat. Ostatniego tonięcia uratował jeszcze w ubiegłym roku, gdy liczył 75 lat. Skoczył wówczas do wody, by wyciągnąć z fal człowieka,

którego porwał z brzegu rozszalały żywioł. Gdy w ubiegłym roku jeszcze uratował on człowieka, obnoszono go na rękach po ulicach miasta jak triumfatora. W pogrzebie zmarłego wzięli również udział prawie wszyscy mieszkańcy Yarmouth.

Polityka

Krew i nafta

Od trzech lat trwa krwawa wojna w Południowej Ameryce pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Przez przeciąg tego czasu Liga Narodów kilkakrotnie zajmowała się zbrojnym sporem dwóch południowo-amerykańskich republik, ale nie znalazła żadnego środka na wstrzymanie rozlewu krwi. Nawet wobec dwóch tak słabych państw nie posiada Liga Narodów dostatecznego autorytetu i siły, aby wstrzymać ich działania wojenne.

Na ostatniej sesji Ligi skierowano wezwanie do członków, aby nie dostarczali walczącym broni i amunicji, Polska, jak wiadomo, podporządkowała się temu wezwaniu i zabroniła wywozu broni do wskazanych państw. Inni członkowie Ligi postąpili podobnie jak Polska. Zdawałoby się, że ta decyzja powinna wpłynąć na zakończenie działań wojennych, gdyż bez broni i amunicji nie można się bić, a państewka południowo-amerykańskie nie mają swego przemysłu wojennego.

W gruncie rzeczy jednak zakaz ma znaczenie formalne, bez praktycznych konsekwencji. Bronia i amunicja jest dostarczana do sąsiednich republik, które szmuglują to wszystko do walczących państw.

Prowadzenie wojny zależy jedynie od środków materialnych, a te dwa walczące państwa posiadają je, bowiem wojna między Boliwią i Paragwajem jest w gruncie rzeczy wojną między amerykańskim przemysłem naftowym i angielskim. Chodzi o wielkie pokłady naftowe w odwiecznych puszczach Chaco. Potężna amerykańska kompania Oil Dutch Company dała Boliwii pieniądze na prowadzenie wojny, ponieważ potrzebny jej jest paragwajski port na rzece Parana, dzięki któremu kompania będzie mogła spławiać naftę do oceanu.

O ten port toczy się od trzech lat wojna, która pochłonęła kilkadziesiąt tysięcy ofiar i wiele dziesiątków milionów strat materialnych. Na zakończenie wojny nie może wpłynąć żadna decyzja Ligi Narodów, a jedynie kres rozlewowi krwi mogą położyć nieznani z nazwiska, a jednak tak potężni Anglicy i Amerykańscy nacierze.

Skróty telegraficzne

— Komitet wykonawczy II międzynarodowej socjalistycznej powziął uchwałę podjęcia wysiłków w celu połączenia się z trzecią międzynarodową komunistyczną. Za rezolucją tą wypowiedzieli się delegaci Francji, Szwajcarii, Włoch, Austrii i Hiszpanii.

— Robotnicy polscy są w dalszym ciągu masowo wysiedlani z Francji. Robotnicy nie posiadający prawa do pobierania zapomóg, muszą wracać do kraju.

— W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano we Francji 9 zamachów na pociągi, kursujące na głównych liniach. Mimo wysiłku policji, nie udało się narazie ustalić zamachowców.

— W Citta del Vaticano zmarł w wieku 82 lat kardynał Gaspari. Zmarły doprowadził do skutku porozumienie z Mussolinim i podpisał traktat laterański.

— Policja francuska aresztowała znanego finansiste Crales Levyego, oskarżonego o współudział w nadużyciach finansowych.

Człowiek, który przewidział wszystko

Kilka uwag o genialnym fantacie

Wiemy, jak trudno dzisiaj przewidzieć, co będzie jutro. A jednak znalazł się człowiek, który umiał przewidywać na kilkadziesiąt lat naprzód. Juliusz Verne przewidział wszystkie najdonioślejsze zdobycze nowoczesnej techniki już przed pół wiekiem, przywidując takie wynalazki, które dzisiaj są jeszcze w powijakach, jak helikoptery i komunikacja raketowa.

Wkrótce obchodzić będzie świat 30-lecie zgonu tego pisarza o genialnej wyobraźni.

Juliusz Verne, najpopularniejszy pisarz świata, uwielbiany przez młodzież, mały komu znany jest z oblicza. Podobiznę Vernego wraz z krótką jego biografiją przynosi „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”, zawierający m. in. całą kopalnię humor, anegdota humoreski, nowele opowiadania, rady praktyczne, mnóstwo rycin etc. etc.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 1 zł. 20 groszy.

TRAGEDIA WDOWY-DZIEWICY

Środki podniecające zabiły męża-starca w noc poślubną.—Majątek pozostawiony młodej małżonce stopniał w rękach kochanka. Dawna milionerka sypia pod arkadami 3 mostu

Warszawa, 19 listopada.

W aptece bardzo zamożnego staro-go kawalera, Leonarda Kwiecińskiego pracowała przystojna 18-letnia kasjerka. Kwieciński, właściciel kilku aptek i domów zakochał się w pięknej kasjerce i oświadczył się o jej rękę. Wkrótce odbył się ślub.

Po wspaniałej uczcie ślubnej małżonkowie udali się do sypialni. Nagle pan młody upadł na ziemię i wijąc się w boleściach wyzionął ducha. Przybyły lekarz stwierdził, że właściciel apteki zatruł się nadmierną ilością środków podniecających.

Wdowa - dziewica miała sporo kłopotów z rodziną nieboszczyka, ponieważ jednak Kwieciński spisał przed śmiercią testament, czyniąc w nim swą żonę jedyną spadkobierczynią wygrała proces, poczem zajęła się energicznie administracją aptek i domów.

Uplęnięto w ten sposób 20 lat. Przed pięciu laty Kwiecińska zlikwidowała wszystkie swoje interesy na prowincji i umieściwszy uzyskany kapitał w banku, przyjechała do Warszawy, gdzie się poświęciła pracy społecznej.

Przed trzema laty na jednym z zebrań poznała 30-letniego inż. Emila Brandta. Kobieta, która przez 20 lat opierała się miłości, uległa urokowi młodszego od siebie o 10 lat mężczyzny i marzyła o poślubieniu go. Inż. Brandt był jednak żonaty, a wówczas zakochana wdowa została jego przyjaciółką. Inż.

Brandt sprawdził się do mieszkania Kwiecińskiej, ponieważ zaś był bez pracy, musiała go utrzymywać.

Wkrótce inż. Brandt namówił swą przyjaciółkę na wyjazd zagranicę, — gdzie rozpoczęli tryb życia międzynarodowych turystów, nie licząc się z wydatkami. Brandt odwiedzał więc kasyna gry i majątek Kwiecińskiej począł topnieć.

Po półtorarocznym pobycie zagranicą, znów zamieszkali w Warszawie. Po kilku miesiącach wyjechali nad polską morze, Brandt robił częste wycieczki do kasyna w Zoppotach. Gdy nie chciała mu dać pieniędzy, groził zerwaniem. Zakochana kobieta wysyłała mu większe sumy pieniędzy na grę.

Pewnego dnia Brandt nie wrócił z Zoppot. Przegrał wszystko i... popełnił samobójstwo. Zrozpaczona niewiasta powróciła do Warszawy, gdzie przekonała się, że w banku pozostało jej zaledwie około dwóch tysięcy. Pieniądze te wkrótce rozeszły się. Poczęła sprzedawać kosztowności i cenniejsze meble, aż wreszcie nic jej nie zostało.

Przed kilku tygodniami właściciel domu wyeksmiował ją z pustego mieszkania. Tułała się po mieście, sprzedawała ostatnie szatki garderoby, aż wreszcie ostatnio obdarta i wycieńczona sypiała pod arkadami 3-go mostu.

Wczoraj przybyła do wydziału opieki społecznej warszawskiego magistratu prosząc o udzielenie jej dachu nad głową.



Podczas złej pogody ..
ASPIRINA.

Organizm osłabiony przez katar, przeziębienie lub grypę wymaga skutecznej pomocy: daje ją Aspirina. Wobec tego Aspiriny nie powinno nigdy zabraknąć w domu.



ASPIRINA

istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Śmierć robotnika pod kołami lokomotywy

Smutny powrót z wesołej libacji. — Narzeczona chciała uchronić go w ostatniej chwili od śmierci

Łódź, 19 listopada.

Na torze kolejowym, w okolicy Szosy Pabjanickiej, rozegrała się nocy ubiegłej straszna tragedia, w której znalazł śmierć pod kołami lokomotywy 48-letni robotnik Marjan Drozd, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Nowej 14.

Okolo godz. 12-iej w nocy, powracało z zabawy do domów wesołe towarzystwo, składające się z kilkunastu osób.

W towarzystwie tem znajdował się między innymi, Drozd oraz jego narzeczona. Ponieważ droga do Rudy prowadziła przez bardzo zabłoconą szosę, postanowili przejść część drogi torem kolejowym. Podchmielone i rozweselone towarzystwo ruszyło zabronioną dla pieszych drogą, a nawet dla uprzyjemnienia sobie marszu — grali na instrumentach muzycznych, które mieli przy sobie.

W pewnej chwili, rozległ się gwizd nadjeżdżającej lokomotywy. Nastąpiły ostrzeżenia, by mieć się na baczności, a nawet jeden, najbardziej trzeźwy, polecił odsunąć się jaknajdalej od toru.

Gdy pociąg znajdował się coraz bliżej, wzywać pomocy towarzyszy.

Nagle nadjechał pociąg. Skamienieli z przerażenia obecni nie wiedzieli co się w chwili przejechania pociągu rozegrało. Po kilku chwilach oprzytomnieli. Na szynach leżały włoki rozszarpanego przez koła lokomotywy mężczyzny, obok toru bez przytomności kobieta.

Drozdowi nie udało się wciągnąć swej narzeczonej, wobec czego sam rzucił się na tor. O strasznym samobójstwie i usiłowaniu zabójstwa doniesiono w policji.

Do chwili obecnej nie zostało stwierdzone, co skłoniło desperata do tak potwornego czynu. (gr)

Konflikt Hitlera z „Reichswehrą“

Gen. Fritsch pozotanie na swem stanowisku, mimo sprzeciwu „Führera“

Paryż, 19 listopada.

Pisma paryskie przynoszą sensacyjne wiadomości o zatargu, jaki powstał ostatnio ponownie między rządem Hitlera a sferami wojskowymi. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca przybył do przywódcy Reichswehry gen. von Fritscha minister Goebbels w towarzystwie generała Reichenaua. Goebbels oświadczył gen. Fritschowi, że zdaniem Hitlera nie nadaje się on już więcej do piastowania stanowiska głównodowodzącego siły zbrojnej Niemiec i będzie musiał ustąpić.

Gen. Fritsch nie nadawał się zwłaszcza w związku z wytworzoną obecnie sytuacją, gdy trzeba będzie użyć wojska w związku ze sprawą Saary.

W dniu 15 grudnia miałby stanowisko jego objąć gen. Reichenau. Na to oświadczył gen. Fritsch, że uznaje władzę Hitlera i wie, że ma on prawo usunąć go, jednak on sam nie podda się do dymisji, ponieważ z jego zdaniem gen. Reichenau nie ma odpowiednich kwalifikacji do piastowania jego stanowiska. Na tem skończyła się pierwsza rozmowa. Na kilka dni przed wyjazdem do Londynu, zjawił się u gen. Fritscha zaufany Hitlera Ribbentrop i usiłował ze swej strony skłonić gen. Fritscha do ustąpienia. Fritsch znowu odmówił i o-

świadczył, że pisemnie odpowie Hitlerowi.

Po kilku dniach, nadeszła do Hitlera pisemna odpowiedź, jednak pisał ją nie sam gen. Fritsch, ale cała grupa wyższych oficerów Reichswehry, którzy wyrażali swoje zaufanie gen. Fritschowi i domagali się nie usuwania go z zajmowanego stanowiska.

Podpisani głosili wyraźnie, że w razie gdyby Hitler usunął gen. Fritscha, dojdzie do otwartego konfliktu i armia wystąpi przeciw Hitlerowi.

Wspólny list całej generalicji niemieckiej do Hitlera z groźbą otwartego buntu, wywołał w berlińskich kołach politycznych wielkie poruszenie.

Hitler musiał zrezygnować z swojego zamiaru. Gen. Fritsch zażądał obecnie od Hitlera oddania mu do dyspozycji ministerstwa lotnictwa, którym dotychczas rządzi Goering. Hitler wskutek nacisku kół wojskowych będzie musiał zgodzić się i na to żądanie, a Goering zostanie mianowany wicekanclerzem i zastępcą Hitlera.

Zatarg Hitlera z Reichswehrą wywołał tem większe wrażenie, albowiem wyszło na jaw, że Niemcy liczą się z możliwością interwencji Reichswehry w okręgu Saary.

Wyłamywali złote zęby zmarłym

Ateny, 19 listopada.

Cała prasa grecka piętnuje z oburzeniem fakty niesłychanego zdżyczenia, których widownią od dłuższego czasu było sanatorium dla gruźlików w Asvestohori, miejscowości położonej w Macedonii greckiej.

Woźni i posługacze sanatorium wyłamywali zmarłym pacjentom złote zęby i sprzedawali je miejscowym jubilerom i dentystom.

Palowery artystyczne

ręcznej roboty

LILI HIRSZMAN

przeprowadziła się na ul. Andrzeja № 27, front

Tel. 143-21

MIEJSKI DOM PRACY W ŁODZI

daje przytułek i zatrudnienie bezdomnym i wykolejonym.—Pensjonariusze produkują w nim doskonałe towary, które znajdują chętnych nabywców

Łódź, 19 listopada.

(v) Klęską wielkich miast jest plaga żebraków, którzy natarczywie nagabując przechodniów, zmuszają ich do udzielania dańków. W dobie ogólnego zubożenia, nastąpił wzrost liczby tych, którzy skazani są na ofiarności publicznej. Niemniej jednak istnieją stałe kadry żebraków zawodowych, którzy czując wstręt do jakiegokolwiek pracy, utrzymują się jedynie z wyzyskiwania ludzkiego miłosierdzia.

Obecnie na całym świecie wypowiedziana została walka żebractwu. Walkę tę podjęła i Rzeczypospolita, tworząc narazie w stolicy przymusowe domy pracy, gdzie żebracy otrzymują dach nad głową i strawę wzamian za pracę w pewnym zawodzie. Domy pracy spełniają również doniosłą rolę pedagogiczną, albowiem ucza fachu i przygotowują do pracy te kadry wykołajonych, którzy nie mieli dotychczas żadnych podstaw bytu.

Nie wszystkie jednak, niestety, miasta mogły podjąć tę słuszną walkę z żebractwem. Stały temu na przeszkodzie skromne fundusze zarządów miejskich, które w dobie kryzysu nie pozwalają na znaczniejsze inwestycje. W Łodzi mamy jeden tylko miejski dom pracy, który zaledwie w drobnej części może sprostać swym zadaniom.

W łódzkim domu pracy, pozostającym pod zarządem wydziału opieki znajduje stały przytułek 106 osób oraz otrzymuje zatrudnienie i pożywienie 36 biedaków dochodzących. Wiek tych ludzi, którzy nie umieli utrzymać się przy życiu bez żadnej podpory, waha się w granicach od lat 16 do 70-ciu. Wśród nich znajdują się również procentowo niezdolni do pracy.

Dwie obszerne i jasne sypialnie, mieszczą jedną kobietę, a drugą mężczyznę. — Wszyscy pensjonariusze otrzymują odzież roboczą i bieliznę, a w razie potrzeby mogą otrzymać również, za minimalną opłatą, i odzież świąteczną. — Łódzki dom pracy niema charakteru

przymusowego. Zgłaszają się tutaj dobrowolnie ci, którzy nie mają nikogo mogącego się zająć ich losem. Oczywiście mogą oni również w każdej chwili zakład opuścić, nauczywszy się fachu, lub też zakładając własne przedsiębiorstwo dochodowe za zaoszczędzone pieniądze.

Przez siedem godzin dziennie trwa praca w warsztatach: kamaszniczych, szewskich, krawieckich, stolarskich, tapicerskich, rymarskich, szrotkarskich, koszykarskich, trepiarskich, ślusarskich malarskich i monterskich. Poza tym znajdują się tutaj również: wzorowa szwalnia, zatrudniająca przeważnie kobiety i pracownia haftów, które precyzyjnością wykonania i pomysłowymi wzorami, budzą zachwyt. Każdy dział wytwórczości pozostaje pod opieką specjalnego instruktora. Praca w warsztatach jest płatna.

W obszernej świetlicy, posiadającej bardzo ładną scenkę na której miejscowe kółko dramatyczne przygotowuje się w najbliższym czasie do występu, odbywają się lekcje czytania, pisania,

rachunków, dwa razy tygodniowo lekcje śpiewu chóralnego pogadanki z historii i przyrody.

Dwa wieczory tygodniowo w dni powszednie i cała niedziela są do dyspozycji pensjonariuszów. Wychodzą wówczas do miasta, odwiedzają krewnych i znajomych. Naogół pensjonariusze zadowoleni są z pobytu i pracują chętnie. Wyprodukowane w warsztatach towary zaopatrują wszystkie instytucje miejskie i znajdują wielu chętnych kupujących przychodzących z miasta. W magazynie gotowych rzeczy niecałkowicie żardinierki koszykowe, barwne obrusy, nawet luksusowe damskie pantofelki i męskie lakiery. Gospodynie znajdują tutaj najrozmaitsze szcztolki i garnitury mebli, robotnicy odzież roboczą i bieliznę.

Jeden dom pracy w tak wielkim mieście, jak Łódź — to stanowczo za mało. Miasto nasze powinno mieć wzorowy zakład pracy dla tych kadr wykołajonych, którzy czują wstręt do pracy, przekładając ponad nią życie włóczęgi i wydrwigrosza.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: D. c. koncertu w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Koncert zespołu J. Fronta. 16.45—17.00: Lekcja języka niemieckiego — poprowadzi prof. Zdzisław Żygulski. — (Transmisja ze Lwowa). 17.00—17.25: Koncert chóru „Echo” pod dyr. W. Kalinowskiego (tr. z Wilna). 17.25—17.35: Muzyka (płyty). 17.35—17.50: Fantazje operowe (płyty). 17.50—18.00: „Połów pereł” — wygłosi prof. Michał Siedlecki. 18.00—18.10: Muzyka (płyty). 18.10—18.15: Repertuar teatrów. 18.15—18.45: Recital fortepianowy Heleny Cywińskiej. 18.45—19.00: „Co widziałem na Huculszczyźnie”,

pagawędka dla dzieci, wygłosi prof. Jan Rostański. 19.00—19.25: Audycja żołnierska. (Transmisja ze Lwowa). 19.25—19.30: Chwilka społeczna. 19.30—19.45: „Ulina” (Wspomnienia szeregowca w 20-lecie czynu legjonowego) — wygłosi ppulk. dypl. Tadeusz Tomaszewski (Transmisja z Krakowa). 19.45—19.50: Odczyt, progr. na dzień następnny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysława Fogg (piosenki). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.45: II-gi Koncert Historyczny, złożony z utworów kompozytorów polskich XV-go i XVI-go wieku. (Transm. z Krakowa). Wykonawcy: Chór Cecyljański pod dyr. Józefa Nowaka i Zespół Instrumentalny Urzędników Ubezpiecz w Krakowie. 21.45—22.00: Odczyt (z cyklu „Józef Piłsudski

Z dnia

Przestrzeżenie 8-godzinnego dnia pracy zmniejszy bezrobocie

Dnia 18-go grudnia 1919 roku podpisana została przez Marszałka Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy. Mimo to jednak ustawa ta prawie zawsze była przekraczana. W roku 1925 i 1926 inspektorzy pracy spisywali setki protokołów. Godziny pracy przedłużało się niejednokrotnie do 10, 12 i 16 na dobę. Celował w tem wielki przemysł włókienniczy w Łodzi.

Zdawałoby się, że okres głębokiego kryzysu, który rozpoczął się w połowie roku 1929 w przemyśle włókienniczym, zmieni ten stan rzeczy, gdyż wobec wzrastającej liczby bezrobotnych, praca w godzinach nadliczbowych stawała się wręcz szkodliwym społecznym. Tymczasem jednak żadne uzdrowienie stosunków w tym czasie nie zaszło.

W przemyśle włókienniczym rozpowszechniło się, w latach kryzysowych, nielegalne kasowanie przerwy obiadowej i przedłużenie dnia pracy o godzinę. Motorów nie zatrzymywano, a robotnicy spożywali posiłek na sali w przeciągu 10 minut. W wielu fabrykach łódzkich stosuje się godziny tak zw. „przedliczbowe”, rozpoczynając pracę o godzinie 6-ej podczas gdy powinna się rozpocząć o godzinie 8-ej.

Stan ten, mimo wyteżonej kontroli trwa w dalszym ciągu. Inspektorzy pracy nie zawsze mogą wykryć prawdę wobec pomysłowych sposobów maskowania się pracodawców. Zaś robotnicy, w obawie o utratę zarobków, nie składają meldunków, na podstawie których możnaby wszcząć dochodzenie.

Pilne przestrzeżenie ustawowego czasu pracy przyczyniłoby się częściowo do zmniejszenia bezrobocia.

w pracy konspiracyjnej”) p. t. „Katastrofa łódzka” — wygl. Wł. Pobóg-Malinowski. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—22.35: Lekcja tańca pod kier. Lucjana Wajszczyka. 22.35—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Adria”. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Adria”.

Agent „R”

27

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

...To wszystko ujrzał naraz Odwał przed sobą, bo nagle zapłonęło światło.

Przed nim zaś stała Jane Mart. Mały rewolwer w jej ręku ani zdrzął, gdy wyrzekła spokojnym, znakomicie opanowanym głosem:

— Jeżeli uczyni pan jeden niepożądany ruch — zastrzelę pana! Przystąpiła o krok bliżej.

ROZDZIA X.

W kwadratowej wieży

Człowiek, który nazwałby Jerzego Odwala tchórzem, dałby tem samem oczywisty dowód nieznaności charakterów ludzkich i fizjonomistyki wogóle, a charakteru Odwala w szczególności. Psycholog, który nazwałby tegoż Odwala człowiekiem statecznym i zrównoważonym, dowiódłby tem samem, że mijał się z powołaniem i że zamiast zajmować się psychologią, powinien raczej sprzedawać kwaszone ogórki, lub flirtować z głupimi panienkami, których historię rozszeplenną trudno odróżnić od neurastenji i braku mózgu.

Tylko w pierwszej chwili dziennikarz był oszołomiony — pod wpływem silnego światła, spływającego kaskadą promieni z za filtru matowej szyby lampy w suficie.

W następnej jednak minucie, gdy

oczy jego przywykły do widnego oświetlenia i jasności — uspokoił się natychmiast i nawet odczekał widocznie z zimną krwią. Zdawał się nie zwracać najmniejszej uwagi na skierowaną przeciw niemu lufę płaskiego brauninga, ani na groźną treść wyrzeczonych do niego słów.

Z desperacją patentowanego ryzykanta postąpił krok naprzód i usiadł z nowem westchnieniem na brzegu czerwonego fotelu klubowego. Nie zważając na więcej, niż zdumione spojrzenie Jane Mart i na krótki, groźny urywany ruch jej brauninga, ujął szklanke, nalał sobie whisky z kilkoma kropkami wody sodowej i wypił to jednym haustem, nie skrzywiwszy się nawet.

— A to mnie paniusia przestraszyła! Jak tak można? — mlasnął językiem. — Czy ten rewolwer nie ciąży pani nieco w ręku. Osobiście proponowałbym torebkę z krokodylowej skóry lub plumpadding z buraczkami w kratkę. Są ostatnio fatalnie modne, jak się niezręcznie wyraził mój dobry znajomy, archimandryta z Padwy, czy też fabrykant nitrocelulozy z nad Hoang-ho. Morowy chłopak w każdym razie.

Sięgnął ręką do kieszeni i wyciągnął wąską paczkę „Camell”, o której przypomniał sobie dopiero teraz. Gdyby nie zmęczenie w oczach i lekki ucisk w skroniach, byłby się głośno roześmiał

na widok zdumionej twarzy Jane, którą tylko człowiek wybitnie niespostrzegawczy nazwałby w tej chwili genialną.

— Nie poczęstuję pani, bo osobiście nie znoszę palących kobiet. — jak powiada wybitnie i inteligentnie mój znajomy prokurator z Nicaragui, czy też importer śledzi z nad Jang-Tse-Kiang. W każdym razie bardzo morowy chłopak, uważa paniusia.

Zapałił bezczelnie i poszukał wzrokiem popielniczki.

— Osobiście w pierwszej chwili czulem, że brak czegoś w urządzeniu tego przedpokoju. Popielniczki, widzi pani. Pozwoli pani oczywiście, że będę strząsał popiół do szklanki. Bardzo niegrzeczny zwyczaj, jak powiada wyżej wzmiankowany mój znajomy prokurator z Nicaragui, który się miejscami troszeczkę jąka we wtorki i soboty między piątą a siódmą piętnaście po południu, czy też między pierwszą dwanaście, a czwartą zero siedem w nocy. Ale to nic. Bardzo morowy chłopak.

— Kim pan jest i co pan tu robi?

Jerzy Odwał wstał i uklonił się tak szarmancko, że aż stracił syfon ze stołu na ziemię i ten padając pękł z wielkim hałasem, a woda rozlała się na linoleum.

— Paaaaardooooon—jak powiada mój jakający się przyjaciel z Nicaragui. Nie powinna się pani gniewać na mnie za stłuczenie tego syfonu. Przeciwnie — osobiście powinna pani być zadowolona. Bo proszę tylko pomyśleć, jakbyśmy wyglądali, a raczej jakbyśmy nie wyglądali, gdyby zamiast tego syfonu stała tu bomba w sosie gulardowym z kartofelkami a la garconne, a ja byłbym tak niezręcznym, jakim się okazałem. Musieliby nas przez lejek i kropelniczem do trumny wlewać — jak powiada jeszcze jeden mój znajomy, dziennikarz z Warszawy. Pani chyba jeszcze nie była w Warszawie. Tem lepiej dla Warszawy...

Jane Mart zorientowała się w końcu, że ten obcy młody człowiek poprostu stroi z niej kpiny. Ponieważ nie znała D. B. J. Odwala i jego słynnej wisielczej odwagi desperata, więc zachowanie jego zaimponowało jej teraz. Wprost nie wiedziała jak postąpić.

Wymierzyła ku niemu wymownie rewolwer.

— Proszę wyjść przedemną temi drzwiami i nie...

— Paaaaardooooon! — jak wciąż powiada mój jakający się przyjaciel z Nicaragui a la Hong-Kong. Może pani dla zupełnej odwagi odsunie nieco bezpiecznik swego rewolweru, bo zgodnie z zasadami sztuki rusznikarskiej, aby browning belgijski mógł wystrzelić, kłapka bezpiecznika musi być na „Feu”. Czy pani ma nabój w lufie, czy też pozwoli pani łaskawie, że pomogę jej za-repetować. Osobiście i punktualnie nie radziłbym nadobnej przeciwniczce trzymać stale kuli w lufie, bo to wpływa podświadomie niejako na psucie się sprężyny z powodu trwałego naciągnięcia iglicy. Może pani uprzejmie spocznie, ja zaś zapalę sobie nowego papierosa i wypiję kapkę whisky whitout soda. Mogę w międzyczasie opowiedzieć bajeczkę...

Jerzy Odwał nie opowiedział jednak bajeczki. Albowiem z za wpółuchylonych drzwi wysunęła się duża wysoka postać Teda szofera bez mózgu. Spojrzył tylko raz w oczy swej pani i zrozumiał. Bez słowa podszedł do Odwala i położył mu ciężko rękę na ramieniu... Wesolego spryciarza odeszła nagle ochota do żartów...

Przez wskazane poprzednio przez Jane drzwi wchodziło się do wielkiego pokoju, urządzonego jak gabinet adwokata. Ściany zakrywały niemal całkowicie półki z książkami i rzędami cennych encyklopedyi.

(Dalszy ciąg jutro)

Karta przydziału czy... życie pacjentki?

Tragiczne perypetje położnicy, która nie posiadała niezbędnych dokumentów. — Ofiara biurokratycznych systemów w Ub. Społecznej

Wilno, 18 listopada. Jadwiga Szuszkiewiczówna, służąca będąc w stanie odmiennym, czując, iż lada dzień może nastąpić rozwiązanie, prosiła pracodawców o umieszczenie jej w szpitalu. Skierowano ją do szpitala w Święcianach.

Szuszkiewiczówna udała się pod wskazanym adresem. Tutaj spotkała ją bardzo przykra niespodzianka. Zarząd szpitala zażądał od położnicy karty przydziału, której to nie posiadała. Nie wi-

dząc innego wyjścia, nieszczęśliwa udała się w drogę do Podbrodzia, aby uzyskać niezbędny dokument.

Po przybyciu na miejsce Szuszkiewiczówna była tak osłabiona, iż ledwo trzymała się na nogach. Resztkę sił dowlokła się do lokalu Ubezpieczalni Społecznej. Już w chwili później, wijąc się w okropnych bólach, usunęła się na chodnik przed lokalem ubezpieczalni.

Przypadkowi świadkowie wypadku chcieli położnicę umieścić w lokalu u-

bezpieczalni, ale kierownik w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić. Tylko dzięki interwencji policji udało się go wreszcie nakłonić do udzielenia zezwolenia. Szuszkiewiczówna po wniesieniu jej do ubezpieczalni powiła dziecko.

Tym razem obeszło się bez poważniejszego wypadku. Podobne zachowanie się urzędników Ubezpieczalni Społecznej może pociągnąć za sobą tragiczne skutki.

Tajemnicza zbrodnia w Bochni

Kto zabił właścicielkę gospody. — Śrąsne odkrycie męża

Bochnia, 19 listopada. W gminie Łabczyce, pow. bocheńskiego, dokonano wczoraj po południu potwornej zbrodni, której ofiarą padła właścicielka gospody Amalja Rotersmanowa. — W czasie nieobecności jej męża, który wyjechał na jarmark, przybyli do karczmy jacyś osobnicy. Zażądali oni wódki, którą wypili.

Potem zwabili niewiastę do sypialni, znajdującej się po drugiej stronie budynku. Tu zadali jej szereg ciosów siekierą w głowę i w skroń.

Prawdopodobnie zostali potem sploszeni przez kogoś i zbiegli przez okno.

Zbrodnię odkrył Rotersman po powrocie do domu. Zastał on drzwi gospody zamknięte i przypuszczał, że żona udała się do sąsiadów. Zniecierpliwiony jej długą nieobecnością, obszedł dom do koła i wówczas zauważył otwarte okna.

Zawołał jakiegoś chłopca i kazał mu wejść przez okno i odsunąć rygle u drzwi. Gdy wszedł do mieszkania, oczom jego przedstawił się straszny widok. — Żona leżała w kałuży krwi z roztrzaskaną głową, nie dając żadnych oznak życia.

Zaalarmowano niezwłocznie policję i władze bezpieczeństwa w Bochni.

Na miejsce przybył komendant policji

państwowej mgr. Klamut, sędzia śledczy Golemo i lekarz powiatowy dr. Krupa. Przyczyny zbrodni są narazie otoczone tajemnicą. — Nie wiadomo, czy mord miał tło rabunkowe, czy też powstał na tle zemsty osobistej.

dyżuru opieki

(p) Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Skwarczyńskiego (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dwa przedstawienia po cenach zrzeszeniowych. Dziś, w poniedziałek, stanowiący w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję dla naszych melomanów komedjowy przebój Vulpia „Zwycięzcy-tem kryzys”.

W środę wspaniałe arcydzieło Fr. Schillera „Intryga i miłość”. Ceny na oba przedstawienia zrzeszeniowe: od 40 groszy do zł. 2 gr. 70.

Jutro we wtorek występ rewelacyjnego Chóru Dana w zupełnym nowym programie ze współudziałem: Fogga, Nobisówny i Wysokiego.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek i jutro we wtorek, o godzinie 8.15 wiecz, ostatnie dni szlagierowej operetki Lehara p. t. „Hrabia Luxemburg” w reżyserji Stanisława Zielińskiego. Z udziałem artystów operetki stołecznej: Lilijany Zamorskiej, Xenii Grey, Marjana Demara, Aleksandra Oledzkiego, dyr. Mieczysława Winklera i inn.

TEATR „ROZMAITOŚCI”.

Gościnne występy słynnego artysty Kurt Katscha w popularnej sztuce „Spór o sierzant Griszę”. Początek o godz. 9.15 wiecz.

Złóż ofiarę na powodzian

LEKARZ - DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

POWRÓCIŁA.

Przyjmuje codziennie od 9-3

Gdańska 37

tel. 232-55.

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

Kino-teatr

„MIRAŻ”

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Nieodwołalnie poraż ostatni

METRO

Premjera!

Poraz pierwszy w Łodzi!

Premjera!

JOSE MOJICA

jako mnich o uwodzicielskim głosie, zniwalaający serca kobiet, w przepięknym upajającym cudownymi melodjami filmie p. t.

„KUSZENIE SZATANA”

ADRIA

Główna 1

Początek o godz. 3-ej

Przejazd 2
Początek o godz. 4-ej

Nadpr.: Tygodnik Param. i PATA. Pas. part. i wolne wejścia oprócz urzędow. nie ważne.

Dziś i dni następnych! Największy przebój sezonu

KINO-TEATR
CORSO

Miłość Tarzana

Legjonów 2-4

Nowe przygody! Nowe sensacje! Najdroższy film świata! Sensacja ekranów! Najczulszy romans! Przygody, które wprawiają was w osłupienie!

W rolach głównych: JOHNNY WEISSMULLER z MAUREEN O'SULLIVAN.

NADPROGRAMY!

DR. MED.
L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro
Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12
i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. N° 1599
ZK. FAB. z KOGUTKIEM
SA SRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEBIECZENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZEZN. FABR. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Dr. Med.
JAKOBSON

CHIRURG
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA
(zlamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa), tel. 174-42

„ZNICZ” — pięcie przenośne szmatowe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz”.
Wodna 12/14. tel. 105-22.

PRACOWNIK fryzjerski damsko-męski oraz fryzjerka-manikurzystka, poszukiwani natychmiast. Narutowicza Nr. 44.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. MED.
Albert GOTLIB
Położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 26,
tel. 177-50.
Przyjmuje od 4-6 po poł.

Matki!
Zapisujcie
swe dzieci do
„Kropki Mleka”!

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7-8

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Primeros
Gum...?

CHOROBY

skórne i weneryczne
I porady seksualne
od 1-2 i od 4-5 po poł.
w lecznicy ZGIERSKA 17

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3
i od 7 do 8-ej.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9
wiecz., w niedziele i święta
od 10-1.
Ceny lecznicowe.



PODGÓRZE OPUSZCZA LIGĘ

Trimuf krakowskiej szkoły piłkarskiej

Niezdrowa atmosfera w jakiej toczyły się ostatnie spotkania piłkarskie o mistrzostwo Polski mające zadecydować, która z drużyn opuści szeregi ligi, została nareszcie „oczyszczona”. Przyczyniły się do tego wyniki spotkań ostatniej niedzieli, zakończonych zwycięstwami Legji i Garbarni w spotkaniach z kandydatami do degradacji Warszawianką i Podgórzem. Pogłoski jakoby oba zwycięskie w tym wypadku kluby miały się „podłożyć” swym lokalnym przeciwnikom, okazały się tym razem zupełnie bezpodstawne, gdyż zarówno Legia jak i Garbarnia wykazały gra swa że zależy im na uzyskaniu jaknajlepszyczych wyników.

Szeregi polskiej ekstraklasy opuszcza obecnie Podgórze, które w czasie pobytu wśród elity nie przyniosło jakoś piłkarstwu krakowskiemu zaszczytu gra witując stale ku dołowi tabeli.

Inna rzecz, że na degradację „zapracowała” sobie więcej Warszawianka, która w normalnych warunkach potrafiła uzbierać zaledwie tyle punktów co Podgórze, a miała gorszy stosunek bramek. Od czego jednak jest osławiony zielony stolik i „cuda” które już tyle razy pomogły Warszawiance do pozostania w lidze. Tym razem stał się „cud nad Łódką”. Mecz rozegrany z ŁKS-em w stosunku 0:3, potrafiła Warszawianka zamienić na zwycięstwo 1:0, a wszystko dzięki zamianie koszulek.

Sprawa ta mocno zagmatwana stanie się jeszcze tematem obrad najbliższego walnego zebrania ligi, na którym zamierzają ją poruszyć zarówno przedstawiciele klubu łódzkiego jak też i zdegradowanego Podgórza, które uczestniczyć jeszcze będzie w najbliższym zebraniu. Niezależnie od tego mając podgórze złożyć protest do zarządu ligi. Protest ten powinien być przez zarząd uwzględniony, gdyż wydział gier unieważniając spotkanie łódzkie postąpił wyraźnie przeciwko obowiązującym przepisom.

Tak więc sprawa degradacji nie jest w stu procentach rozstrzygnięta i Podgórze ma jeszcze wcale poważne szanse, by pozostać w lidze, a wtedy sytuacja Warszawianki byłaby zupełnie niewesoła.

Trwający też od dłuższego czasu wyścig klubów krakowskich do drugiego miejsca został ostatecznie wygrany przez Cracovię, która dzięki zwycięstwu nad Polonią wyprzedziła swego najgroźniejszego od lat rywala lokalnego Wisłę, mając od niej o jeden punkt więcej. Na czwartym miejscu w tabeli uplasowała się również drużyna krakowska — Garbarnia.

Szkoła krakowska święci więc pełny triumf. Trzy drużyny w najbliższym sąsiedztwie mistrza to sukces, który aż nadto wyraźnie mówi o wyższości piłkarstwa krakowskiego nad innymi okręgami.

Ruch—Repr. Marynarki 8:3 (3:0)

Zwycięstwo mistrza Ligi

W Wielkich Hajdukach rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między mistrzem Ligi Ruchem a Reprezent. Marynarki Wojennej zakończony zwycięstwem piłkarzy Ruchu w stosunku 8:3 (3:0).

Bramki dla ślązaków uzyskali: Wiliński (3), Gemza i Kubisz po dwie oraz Peterek.

Dla Marynarki — Dziwisz, Kołodziejczyk i Makowski. Sędziował p. Blahut.

Trzydziestu pięciu najlepszych pięściarzy Rzeszy Niemieckiej zamierza przejść na zawodowstwo.

Wśród kandydatów na zawodowców znajduje się szereg najbardziej znanych amatorów. Nazwiska trzymane są dotąd w tajemnicy.

Pięte miejsce przypadło stołecznej Legji, która jedyna spośród trójki klubów warszawskich bronila względnie dobrze honoru stolicy. Pozostała dwójka Polonia i Warszawianka nie przysporzyły bynajmniej zaszczytu piłkarstwu warszawskiemu.

Na szóstym miejscu widzimy wreszcie były mistrzowski zespół Polski lwowską Pogoń, która obok okresów wybitnie słabych miała też w sezonie ubiegłym dni pierwszorządne.

Na siódmym miejscu znajduje się obecnie poznańska Warta, może ona jednak być z niego zepchnięta o ile ŁKS-owi uda się rozstrzygnąć na swoją korzyść ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe z Garbarnią. 9 i 10 miejsce przypadły Polonji i Warszawiance i wreszcie 11 i 12 Podgórzowi i Strzelcowi, które opuszczają ligę.

Makkabi—BTK 8:8

Bokserzy węgierscy remisują w Warszawie

Warszawa, 18 listopada.

Spotkanie drużynowe Makkabi z mistrzem Węgier BTK, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Makkabi wystąpiła bez Neustadta i Meudinga, którzy okazali się niezdolnymi do walki, zastępując ich zawodnikami Polonji Janczakiem i Fabisiakiem. Walki stały wyjątkowo na niezbyt wysokim poziomie, tak że było więcej bijatyki niż boksu.

W wadze muszej Borenstein (M) zwyciężył zasłużenie na punkty Kiss.

W wadze koguciej Rozenblum (M) uległ Banacsiemu na punkty.

W wadze piórkowej świetny węgier Szabo pokonał zdecydowanie na punkty Borensteina (M).

W tej samej wadze Spiegelman (M)

„Śląsk” trzecim finalistą

rozgrywek o wejście do ligi państwowej

Wczorajsza niedziela wyjaśniła ostatecznie sytuację kto będzie trzecim finalistą walk o wejście do ligi. Mistrz ligi śląskiej KS „Śląsk” ze Świętochłowic, dzięki zwycięstwu nad stanisławowską Rewerą został partnerem Naprzodu i Śmigłego w ostatecznych walkach o awans do ligi. W konkurencji tej rozegra Śląsk już w nadchodzącą niedzielę swe pierwsze spotkanie ze Śmigłym.

W meczu z Rewerą był Śląsk zespołem znacznie lepszym szczególnie po

Ostatnia niedziela przyniosła pięć spotkań w których wyniki brzmiały następująco: ŁKS — Pogoń 2:1 (1:0). Legia — Warszawianka 4:0 (2:0). Wisła — Warta 2:1 (1:1). Cracovia — Polonia 5:0 (5:0). Garbarnia — Podgórze 3:1 (1:1).

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. Br.
1) Ruch	22	36	90:29
2) Cracovia	22	29	48:32
3) Wisła	22	28	54:36
4) Garbarnia	21	25	49:33
5) Legia	22	24	37:30
6) Pogoń	22	24	41:38
7) Warta	22	22	50:44
8) Ł. K. S.	21	21	31:40
9) Polonia	22	18	30:47
10) Warszawianka	22	17	26:53
11) Podgórze	22	15	37:53
12) Strzelec	22	3	15:73

wygrał na punkty z 16-letnim Kindornągiem.

W wadze lekkiej Fabisiak (P) zremisował z Tataiem.

W wadze półśredniej Jańczak (P) pokonał na punkty po prymitywnej walce Princa.

W wadze średniej Pilnikowi (M) przyznano wynik remisowy w spotkaniu z Csiarem. Wynik krzywdzi warszawianina.

W wadze półciężkiej Stahl II przegrał walkę z Ossolvakem. Tutaj remis byłby lepszym odzwierciedleniem przebiegu walki.

Sędziował w ringu por. Koprowski z Grudziądza.

Cyrk wysprzedany był do ostatniego miejsca.

przerwie, do przerwy trzymali się jednak stanisławowianie wcale dzielnie. W tej fazie udało się ślązakom zdobyć zaledwie jedną bramkę. Po pauzie obraz gry uległ jednak zupełnej zmianie i ślązacy opanowali całkowicie boisko strzelając cztery dalsze bramki. „Autorami” ich byli Kot i Bryła, którzy zapisali na swe konto po dwa punkty i Gieroch.

Meczem kierował wzorowo dr. Lustgarten.

Zwycięstwo zapaśników Strzelca i I.K.P.

w spotkaniach o mistrzostwo okręgu

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi dwa dalsze mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapaśkach, a mianowicie:

SKS — Makkabi 18:3.

Wyniki walk były następujące: w wadze kog. Sadulski (SKS) pokonał w 7 m. 50 s. Ginzburga (M), w wadze piórkowej: Krakowiak (SKS) — zwyciężył w 7 min. przerzutem przez biodro Krumholca (M), w w. lekkiej Zawadzki (M) — zwyciężył w 8 m. 40 sek. przednim pasem Panfila (SKS), w wadze półśredniej Nowotny (SKS) pokonał w 2 m. 20 sek. Wysockiego (M), w wadze średniej Będkowski (SKS) pokonał lżejszego Dutkiewicza w 5 m. 40 sek., w wadze półciężkiej i ciężkiej Krysiak i Rozin wobec nie stawienia się przeciwników zdobyli dla SKS-u punkty walkowerami. Sędziował na macie niezbyt dobrze p. Pieczewski. Organizacja zawodów dobra.

Przeciwko walkom Krakowiak — Krumholc i Będkowski — Dutkiewicz, klub Makkabi założył protest.

IKP — Sokół 12:9.

Mecz rozegrany w sali przy ul. Sre-

brzyńskiej 10 zakończy się nieznacznym zwycięstwem drużyny fabrycznej. Wyniki walk były następujące: W wadze kog. Łazarski (IKP) pokonał w 3 m. 53 Piecz (Sok.), w wadze piórkowej Pawlicki (IKP) pokonał w 16 m. 4 8s. Stępienia (S), w wadze lekkiej Jastrzębski (IKP) — został pokonany po 13 m. 53 sek. przez Ignaszewskiego (S), w wadze półśredniej Kruzynski (S) pokonał w 1 m. 55 s. Leoniaka (IKP), w wadze średniej Jakubowski (IKP) pokonał w 5 m. 34 s. Szmidta (S), w wadze półciężkiej Neugebauera (IKP) uległ Gruchale (S) i w wadze ciężkiej Dąbrowski (IKP) zwyciężył walkowerem wobec braku przeciwnika.

Sędziował naogół dobrze p. Szudziński.

Przeciwko walce Pawlicki — Stępień — Sokół założył protest. Zainteresowanie meczem duże.

W mistrzostwach prowadzi nadal pewnie IKP przed SKS-em, który jest groźnym przeciwnikiem.

Niedziela na boiskach zagranicznych

W niedzielę uzyskano na boiskach zagranicznych następujące wyniki:

WIENIEN: Rapid—Sportclub 3:2 (1:1), Vienna—WAC. 2:0 (2:0), Admira—FAC. 1:1 (1:0), Wacker—Hakoah 4:3 (2:0), Libertas—Favoritner SC. 3:1 (3:1). W mistrzostwach I-szej ligi wiedeńskiej prowadził Rapid.

BUDAPESZT: Ferencvarosi — Szegeti 2:2, Kispesti — III Ker. 1:3, Atilla — Somogyj 2:0, Hungaria—BocsKay 0:2.

HAMBURG: Hamburg—Berlin 4:1 (2:1).

LIPSK: Lipsk—Drezno 2:2 (1:1).

PRAGA: Sparta—DFC. 4:3, Slavia—Teplitzer FC. 2:2, Kladno—Zidenice 2:1, Bohemians —Proščeljów 3:3. W mistrzostwach prowadzi Zidenice przed Slavią i Spartą.

PARYŻ: W meczu piłkarskim Arsenal pokonał Racing Cloub 3:0.

ZURICH: W finale tenisowych mistrzostw w halach Cramm pokonał mistrza Szwajcarii Ellmera 7:5, 6:3, 6:4.

Zwycięstwo P.T.C. w Zgierzu

W Zgierzu odbył się w dniu wczorajszym towarzyski mecz piłkarski między PTC a zgierskim Sokolem. Pabjanianie pomimo czterech graczy rezerwowych zwyciężyli w spotkaniu 2:0 (0:0).

Obie bramki zdobył Kostowski.

Łyżwy

belgijskie „ORMOND” kanadyjskie „C. C. M.” i szwedzkie.

NARTY, kije HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają:

R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI
11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62
OSTRZENIE ŁYŻEW.

Hokej

Berlin, 19 listopada.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie, Schlitschuhklub zremisował z drużyną szwedzką Goeta 1:1, a zespół angielski Streatham wygrał z Riesersee 3:1.

Berlin, 19 listopada.

W międzypaństwowym meczu hokeja na trawie, Niemcy pokonały Belgię 4:1 (1:0).

Tenis stołowy w Łodzi

Łódź, 19 listopada.

Supremacja Makkabi w tenisie stołowym jest od lat niezachwiana. Również w tym roku drużyna żydowska jest na najlepszej drodze do uzyskania tytułu mistrza Łodzi. W dniu wczorajszym zmierzali się ping-pongści Makkabi z Szternem, odnosząc zwycięstwo w stosunku 6:4. Najładniejszą walką wieczoru była partia Tyger — Hendelez, zakończona zwycięstwem rutynowanego zawodnika Makkabi. Poza to wyróżnił się Wiener ze Szternu oraz Kantor z Makkabi.

Wiener (S) — Salbaum (M) 2:0 (21:16, 21:14).

Band (S) — Librach (M) 2:0 (21:19, 21:14).

Hendeles (M) — Tyger (S) 2:0 (21:11, 21:13).

Inzelsztajn (M) — Romankiewicz (S) 2:0 (23:21, 21:17).

Kantor (M) — Bendkowski (S) 2:0 (21:9, 21:3).

Na przedmeczku Makkabi II zwyciężyła Sztern II 10:0.

W sobotę bawił łódzki Sztern w Pabjanicach, gdzie rozegrał dwa mistrzowskie spotkania z miejscową Makkabi.

W spotkaniu pierwszym zwyciężył Sztern 7:3.

Wiener (S) — Jakubowicz (M) 2:0 (22:20, 21:12).

Band (S) — Lewkowicz (M) 2:0 (21:13, 21:15).

Machtinger (S) — Kotek (M) 1:1 (21:16, 14:21).

Romankiewicz (S) — Alter (M) 1:1 (21:13, 19:21).

Tyger (S) — Liberman (M) 1:1 (21:12, 20:22).

W meczu rewanżowym został Sztern pokonany przez Makkabi (Pabjanice) w identycznym stosunku 7:3.

Wiener (S) — Hochberg (M) 2:0 (21:12, 21:16).

Romankiewicz (S) — Liberman (M) 0:2 (14:21, 18:21).

Tyger (S) — Kotek (M) 1:1 (20:22, 21:14).

Machtinger (S) — Jakubowski (M) 0:2 (16:21, 18:21).

Band (S) — Alter (M) 0:2 (20:22, 19:21).

(Z).

MiniatURY

Humor dla dzieci do 90 lat

Sprawa w sądzie o obrazę.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego — pyta sędzia — że nazwał pana Jolopskiego „baranią głową”?

— Nie mogę sobie przypomnieć dokładnie, proszę wysokiego sądu... — odpowiada oskarżony. — Ale im dłużej mu się przyglądam, tem bardziej wydaje mi się to możliwe...

★

Do lekarza przychodzi pacjent i powiada:

— Panie doktorze, chciałbym dożyć conajmniej osiemdziesięciu lat... Co zrobić, aby osiągnąć tak długi żywot?...

— Pali pan? — pyta lekarz.

— Nie...

— Pije pan?...

— Nie, jestem antyalkoholikiem...

— A w karty pan gra?...

— Nienawidzę kart...

— A kobiety?...

— Nienawidzę kobiet...

— Przepraszam pana, więc poco pan chce tak długo żyć?...

★

Nauczyciel w szkole wyjaśnia dzieciom:

— A więc, uważajcie, teraz już wiecie, może dzieci, że lew jest królem zwierząt na ziemi i nie obawia się żadnych niebezpieczeństw... A jednak jest jeszcze pewne stworzenie, którego nawet lew się obawia... Kto mi je nazwie?...

— Lwica... — odzywa się głos z ostatniej ławki.

★

Do pana Skąpskiego, znanego sknery, przychodzi listonosz, przynosząc pieniądze. Skąpski daje mu suty napiwek.

Zdziwiona tą niebywałą hojnością męża pani Skąpska, zapytuje:

— Dlaczego dałeś tyle napiwku listonoszowi?...

— Jakto „dlaczego?” — „ohy częściej przychodził z pieniędzmi!

★

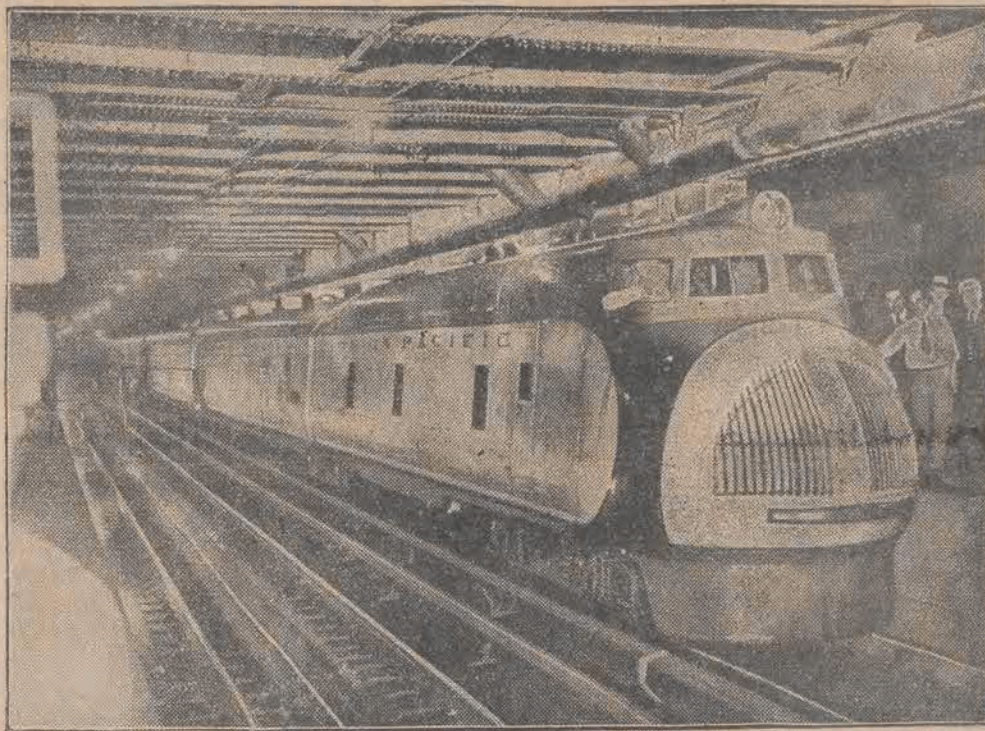
Kac odwiedza Kotka. Właściciel mieszkania osobliwie otwiera mu drzwi. Kac patrzy na przyjaciela i dziwi się:

— Panie Kotek, dlaczego pan ma takie brudne ręce?...

— A bo przed chwilą myłem sobie twarz...



Pociągi błyskawiczne w Ameryce



W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono próby z pociągami błyskawicznymi. Pociąg taki przebył przestrzeń z San Francisco do Nowego Jorku w rekordowym czasie 56 godzin i 56 minut.

Przysposobienie wojskowe w Japonii



W Japonii do przysposobienia wojskowego wciągane są najmłodsze dzieci, jak to widzimy na naszej fotografii.

WDZIĘCZNOŚĆ FRANCJI DLA ANGLJI



W dowód wdzięczności dla Anglii, za udział w wojnie światowej, Francja wystawiła pomnik w tym miejscu nad kanałem La Manche, w którym wylądowały pierwsze oddziały angielskie w roku 1914.

RAID PIESZY Z BUDAPESZTU DO RZYMU.



Dwaj biegacze węgierscy Lovas i Matura rozpoczęli w tych dniach raid pieszy z Budapesztu do Rzymu. Trasę wynoszącą 1460 klm. zamierzają biegnąć przez być w ciągu 15 dni. Na zdjęciu — biegacze węgierscy u startu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zdemaskowany szpieg

Pułkownik Allan Rooter, jeden z szefów angielskiej służby wywiadowczej, wezwał Jędrę Malta na poufną konferencję.

— Uważamy pana za jednego z naszych najzdolniejszych urzędników — rozpoczął — W ciągu ostatnich trzech lat oddał pan nam duże usługi. Dopiero niedawno zresztą wykazał pan duży spryt przy wykryciu nowej afery szpiegowskiej w marynarce wojskowej. Otrzymał pan zresztą wówczas dość znaczną nagrodę pieniężną.

— Otrzymałem, panie pułkowniku, odpowiadając mu Malt, dumny z otrzymanej pochwały.

Pułkownik Rooter nigdy do tej pory w ten sposób z nim nie rozmawiał. Szef służby wywiadowczej był człowiekiem bardzo surowym i lubił ganić swych podwładnych. Nigdy natomiast nie przynosił im zasług.

— Pan chyba rozumie — ciągnął dalej pułkownik — że nie po to pana wezwałem, by powiedzieć, że jestem zadowolony z pańskiej pracy. Mam w tej chwili na myśli znacznie poważniejszą sprawę. W ostatnich dniach kilku wywiadowców ustaliło, że młodzieńca urzędniczka Małgorzata Dussner, zatrudniona na głównej poczcie londyńskiej, pozostaje na usługach jednego z ościennych państw. Nie posiadamy, niestety, do tej pory konkretnych dowodów jej

winy. Musi więc pan w szybkim tempie ustalić, czy informacje detektywów są prawdziwe.

— Natychmiast zajmę się tą sprawą — powiedział Malt.

— Dam panu szereg wskazówek. Małgorzata Dussner przyjmuje listy post-restante. Dziś jeszcze uda się pan na pocztę i poprosi pan o jakiś list. Jednocześnie postara się pan zainteresować urzędniczkę swą osobą. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby udało się panu z nią nawiązać romans. Przecież jest pan przy stojny i ma pan z pewnością w tych sprawach doświadczenie.

— Oczywiście — uśmiechnął się Malt — Przypuszczam, że ta panienska z łatwością wpadnie w moje sidła.

— Uważam naszą rozmowę za skończoną — powiedział pułkownik, podnosząc się z krzesła. — Będzie pan mi codziennie składał relacje. Jeśli zdobędzie pan konkretny materiał, to proszę dzwonić do domu o każdej porze dnia i nocy. Malt opuścił gabinet swego zwierzchnika.

Udał się wprost na pocztę. Panna Małgorzata Dussner okazała się piękną dziewczyną.

Maltowi z łatwością udało się wciągnąć ją w rozmowę. Po kilku minutowej pogawędce zaproponował spotkanie.

— To jest wykluczone — roześmiała się — z ciebie my się wcale nie znamy.

— Właśnie dlatego nasze spotkanie będzie bardzo interesujące — przekonywał dziewczynę.

Małgorzata odrzuciła jednak kategorycznie jego propozycję.

Malt bynajmniej nie zrezygnował ze swych zamiarów. Dowiedział się z łatwością, że panna Dussner kończy pracę o godzinie trzeciej po południu i o tej porze znów udał się na pocztę.

Spotkał ją przed głównym gmachem. — A jednak znów zetknęliśmy się — zawołał wesoło — Tym razem już mi pani nie ucieknie.

Małgorzata również wybuchnęła śmiechem.

— Trudno — odpowiedziała mu.

Udał się na posiłek do jednej z restauracji.

Gdy nastąpił Malt zaproponował swej towarzyszkę kino, nie odmówiła mu. O godzinie szóstej po południu odprowadził dziewczynę do domu, a następnie złożył telefonicznie raport pułkownikowi Rooterowi:

— Pierwsze lody przełamane — zakomunikował mu — Nawiązałem już z Małgorzatą Dussner bliski kontakt. Spodziewam się że w ciągu najbliższych kilku dni będę posiadał dokładne informacje.

Nazajutrz Malt znów spotkał się z młodą urzędniczką. W godzinach popołudniowych poszli do kina a później na dancing.

Trzeciego dnia byli już przyjaciółmi. Malt odwiedził dziewczynę w jej mieszkaniu. Gdy na parę minut pozostawiła go samego w pokoju zbadał dokładnie za

wartość wszystkich szuflad. Nie znalazł jednak żadnych podejrzanych dokumentów.

Po tej wizycie nie omieszkał natychmiast skomunikować się z pułkownikiem Rooterem.

— Niestety, do tej pory nic nie znalazłem — powiedział mu — Udało mi się nawet zbadać jej mieszkanie.

— Niech pan nie traci nadziei — odpowiedział mu pułkownik — Ta mała jest z pewnością bardzo przebiegła. Po pewnym czasie wpadnie pan na ślad.

I Malt pracował dalej.

Po tygodniu, gdy w dalszym ciągu nie mógł zdobyć żadnych konkretnych materiałów, udał się do urzędu.

Pułkownik Rooter przyjął go natychmiast.

— Niestety, dotychczasowe inwigilacje nic nie dały — powiedział mu — Mam wrażenie, że informacje detektywów były pozbawione wszelkich podstaw.

Pułkownik Rooter przez parę chwil uśmiechał się ironicznie.

— Nie, mój panie — odparł wreszcie — Wszystko jest w najlepszym porządku. Nie pan śledził Małgorzatę Dussner, a ona pana. Posiadaliśmy bowiem informacje, że pan sprzedał ościennemu państwu nasze tajemnice. Dlatego też oddaliśmy pana w ręce naszej dzielnej wywiadowczyni. Na szczęście pan nie wiedział, że panna Dussner pozostaje na naszych usługach. Dzięki temu udało jej się panu zabrać zapiski, które stanowią dostateczny dowód winy.

Po kilku minutach struchlałego szpiega odprowadzono do więzienia.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.